



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Demokracja - problemy definicyjne

Author: Marek Migalski

Citation style: Migalski Marek. (2018). Demokracja - problemy definicyjne. W: A. Czyż, S. Kubas (red.), "Na drodze do wyjaśnienia problemów politycznych : księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Markowi Barańskiemu" (S. 65-76). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Demokracja – problemy definicyjne*

W obecnych czasach widać coraz wyraźniej kryzys demokracji. Zewsząd dochodzą nas głosy o wzroście populizmu, o załamywaniu się w poszczególnych krajach ustrojów liberalno-demokratycznych, o zwycięstwach autokratów w państwach całego świata. Zjawiskom tym towarzyszy dyskusja teoretyczna o tym, czym w istocie jest demokracja, jakie są jej rodzaje, czy jest ona stopniowalna czy też substancjalna. Takie sformułowania jak demokracja suwerenna, demokracja, demokracja nieliberalna, wybory niealternatywne, *quasi*-demokracja robią zawrotną karierę. Z jednej strony mamy więc narastające poczucie zmęczenia tym systemem oraz coraz bardziej zagubionymi w nim obywatelami (nie kto inny, jak Winston Churchill powiedział, że „najlepszym argumentem przeciwko demokracji jest pięciominutowa pogawędka z przeciętnym wyborcą”¹), z drugiej zaś konfuzję i pomieszanie pojęć w obszarze badań nad systemem demokratycznym. Prezentowany artykuł jest próbą włączenia się do dyskusji nad tym, czym jest demokracja i jakie są jej definicyjne rygory.

O demokracji można wypowiedzieć dwa sprzeczne ze sobą, ale jednocześnie prawdziwe, zdania – że towarzyszy ona ludziom od zawsze oraz że bywa krótkotrwałą modą przyjmowaną na chwilę, by zaraz po tym zostać porzuconą.

* Artykuł ten jest przebudowanym i uaktualnionym fragmentem mojej książki *Koniec demokracji. The End of Democracy*. Warszawa, The Facto, 2015.

¹ Cyt. za: I. KRASIEW: *Demokracja nieufnych*. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013, s. 18.

By potwierdzić słuszność pierwszego sformułowania – że demokracja jest związana z historią ludzkości prawie od zawsze – wystarczy prześledzić dzieje naszej cywilizacji od jej początku aż po czasy współczesne. Elementy demokracji, podejmowania decyzji przez większość, ograniczania roli władcy na rzecz ogółu, odnajdujemy w dawnych księgach, apokryfach, baśniach, legendach i podaniach. Ale także w realnej historii wielu plemion, ze szczególnym uwzględnieniem germańskich i polskich oraz wikingów. Również na innych kontynentach dostrzec można rudymenty demokracji w tym, co tamtejsze ludy nam zostawiły ze swego dziedzictwa. Gdy zaś patrzymy bez uprzedzeń na dzieje Kościoła powszechnego, to i w nich przejawiał się demokratyczny charakter wielu wyborów – wszak taką właśnie procedurę stosowano przez wieki do wyznaczania przeorów i opatów klasztornych, a i samego papieża wybiera się nie w inny, ale właśnie demokratyczny, sposób.

Widać więc, że demokracja towarzyszyła ludzkości od dawna, zaś jej elementy i wartości – nie zawsze świadomie – wyznawane były przez ludzi na wielu kontynentach i na przestrzeni tysięcy lat. Mimo że dopiero wiek XX przyniósł jej triumfalny marsz przez świat (choć, jak zobaczymy, nie przez cały i nie na długo), to jednak prawdą jest, że demokracja – nawet jeśli nie była demokracją nazywana – stanowiła fenomen społeczny, który ludzie znali i praktykowali na przestrzeni prawie całej ich historii.

Jednocześnie prawdziwe jest stwierdzenie, że bywała ona jedynie krótkotrwałą modą, która zniknęła równie szybko, jak się pojawiała. Dzieje ludzkości są, co prawda, upstrzone przejawiającą się tu i ówdzie demokracją, ale w istocie stanowią historię dyktatur, tyranii i despotii². Historię, w której rządy demokratyczne bywały tylko krótkimi przerywnikami – obecnymi przez chwilę, by zaraz potem zniknąć w mrokach wojen, bratobójczych starć i rządach autorytarnych satrapii³. I owszem – możemy w dziejach ludzkości wyłapać oraz zmapować te przelotne momenty, gdy głos oddawany był ludowi, ale zaraz potem był mu odbierany i krwawo tłumiony. Nie spo-

2 Charakterystyczne jest zdanie Roberta A. Dahla z wprowadzenia do jego fundamentalnego dzieła o demokracji: „Ta niezwykła koncepcja rządów większości zamarła na długie stulecia [po objawieniu się w starożytnej Grecji i Rzymie – przyp. M.M.] i tylko mała część mieszkańców kuli ziemskiej potrafiła wyraźnie i z powodzeniem dostosować życie polityczne do jej trudnych wymogów”. R.A. DAHL: *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, 2012, s. 9.

3 Giovanni Sartori zauważa, że słowo demokracja prawie na 2 tys. lat wyszło z użycia, a jeśli już było przywoływane, to jako określenie pejoratywne (na przykład przez św. Tomasza z Akwinu, który używał go do opisania „niegodziwych rządów sprawowanych przez wielu”). G. SARTORI: *Teoria demokracji*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998, s. 353.

sób nie zauważyć, że na przestrzeni ostatnich kilku tysięcy lat zdecydowana większość ludzi żyła i umierała pod rządami despotów i tyranów. A nawet dzisiaj – w najlepszym ze światów, w czasach spełniania się marzenia wolnościowców z przeszłości – miliardy ludzi żyje pod jarzmem mniej czy bardziej krwawych dyktatur, zaś demokracją może cieszyć się jedynie część społeczeństw naszego globu.

Można więc, nie popełniając błędu, twierdzić, że demokracja to nie ustrój, do którego ludzkość przywykła i który jest jej naturalnym sposobem organizowania się⁴. Wszak przez tysiące lat ludzie żyli i umierali pod rządami dyktatorów i tyranów, a nie w demokratycznych republikach i monarchiach konstytucyjnych. Dla homo sapiens bardziej naturalny jest raczej reżim autorytarny niż wspólnota równych sobie obywateli.

Jak więc jest naprawdę? Czy demokracja towarzyszy nam od niepamiętnych czasów i jest nam pisana, czy też stanowi fanaberię i krótkotrwałą modę, która przychodzi i odchodzi? Czy zatem ci, którzy walczyli o jej urzeczywistnienie, postępowali w zgodzie z ludzkimi pragnieniami, czy też odwrotnie – chcieli narzucić swoim współczesnym ustrój w istocie „niehumaniczny”, sprzeczny z ich prawdziwą naturą? Czy demokracja warta jest zabiegów i walki o nią? Czy ci, którzy umierali z jej imieniem na ustach, nie wzywali fantomu? Czy aby na pewno demokracja jest tym, czym nam się zdaje, czy raczej czymś innym, mniej sprecyzowanym i mniej zdefiniowanym, niż wcześniej myśleliśmy?

By odpowiedzieć na te pytania, trzeba także opowiedzieć, jak zaczęła się demokracja i czym była w przeszłości⁵. Powszechnie przyjmuje się, iż jej początków w takim rozumieniu, w jakim zwykło się ją określać jako „klasyczną formę demokracji”, należy szukać w starożytnej Grecji 2,5 tys. lat temu⁶. To wówczas wypracowana została jej najdoskonalsza postać w formie państwa-miasta, rządzonego w zgodzie z wolą obywateli. Demokrację należało więc tłumaczyć jako rządy (*kratos*) ludu (*demos*)⁷. Podstawowym proble-

4 Jak pisał Jean-François Revel: „Niewykluczone, że demokracja to tylko historyczny przypadek, krótkie interludium, o którym szybko zapomnimy”. J.F. REVEL: *How Democracies Perish*. New York, Penguin Books, 1983, s. 3. Cyt. za: F. FUKUYAMA: *Koniec historii*. Przeł. T. BIEROŃ, M. WICHROWSKI. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1996, s. 33.

5 David Collier i Steven Levitsky wyróżnili 550 sposobów definiowania demokracji! Zob. J. BŁUSZKOWSKI, D. MIDER: *Demokracja późnej nowoczesności*. Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, 2012, s. 19.

6 Po raz pierwszy terminu „demokracja” użyto w *Błagalnicach* Ajschylosa oraz w *Dziejach* Herodota.

7 Nigdy dosyć jednak przypomnienia, że dla największych filozofów starożytności, Platona i Arystotelesa, demokracja była systemem zdegenerowanym. Ten pierwszy był jej zaprzęgiem wrogiem – zob. np. Z. STAWROWSKI: *Platon o demokracji*. W: Ośrodek Myśli Politycznej. <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=25> [data dostępu: 1.03.2017] czy R. LEGUTKO: *Spo-*

mem teoretycznym, ale także praktycznym, było określenie, czym jest owo rządy i w czym się ono przejawia oraz kto to jest demos i kto do tej kategorii należy.

Zwłaszcza ta druga kwestia pozostawała i – co będę starał się pokazać – pozostaje dyskusyjna⁸, bowiem nikt wówczas nie twierdził, że demos stanowią wszyscy mieszkańcy państwa. Wiadomym jest, że starożytni Grecy do demos zaliczali dorosłych, wolnych mężczyzn. Z biegiem czasu zmieniły się jednak kryteria owej „dorosłości” (czyli wieku, w którym zyskiwało się prawo bycia obywatelem i uczestnikiem życia politycznego) oraz „bycia wolnym” (czyli sposób nabywania obywatelstwa, np. przez uwolnienie, zrodzenie z rodziców, którzy wcześniej byli wolni). Niezmienny jednak pozostawał fakt, że obywatelami Aten był niewielki procent ich mieszkańców (wykluczona z demos zawsze pozostawała większa ich część). Obecnie do ludu zaliczani są prawie wszyscy mieszkańcy zachodnich demokracji, ale – co pokażę później – wyznaczanie kryterium przynależności do demos zarezerwowali sobie dyskrecyjnie politycy⁹.

Teoretycy demokracji właśnie w starożytnych Atenach widzą klasyczny jej okres i klasyczną formę. Badaniom ówczesnego, faktycznego jej funkcjonowania poświęcono wiele studiów, ale wszystkie one wykazują, że jej praktyczne przejawy nieco różniły się z teoretycznymi założeniami. Jedno jednak pozostawało niezmiennie – ujęcie teleologiczne: demokracja przez wieki pozostawała w pismach badaczy ustrojem mającym realizować jakieś cele. Czasami bywały one sprzeczne, bardzo często niekoherentne, ale zawsze pragnieniu zaprowadzenia demokracji towarzyszyła chęć osiągnięcia jakiegoś celu. Mogła to być wola powszechna, jak u Jeana-Jacques’a Rousseau¹⁰,

łeczeństwo jako dom towarowy. W: Ośrodek Myśli Politycznej. <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=265> [data dostępu: 1.03.2017] – i nazywał ją „pstrym płaszczem malowanym we wszystkie możliwe kwiatki”; drugi zaś określał demokrację jako zdegenerowaną formę ustrojową, przeciwieństwo politei, i ustawiał w jednym szeregu z innymi zdegenerowanymi formami władzy – tyranią i oligarchią.

⁸ Dla Johna S. Milla była to kwestia zasadnicza. Szerzej zob.: J.S. MILL: *O rządzie reprezentatywnym*. Przeł. G. CZERNICKI, M.Ch. CHYŻYŃSKA. Kraków, Wydawnictwo Znak, 1995.

⁹ G. Sartori rozróżnia sześć interpretacji słowa „lud”: 1) w znaczeniu dosłownie wszyscy; 2) w znaczeniu nieokreślona duża część, bardzo wielu; 3) w znaczeniu klasy niższe; 4) jako nierozdzielny byt, organiczna całość; 5) jako większa część wyrażona zasadą absolutnej większości; 6) jako większa całość wyrażona poprzez zasadę ograniczonej większości. G. SARTORI: *Teoria...*, s. 38–39.

¹⁰ G. Sartori zauważa, że Rousseau był pierwszym, który idealizował demokrację starożytną, choć i on miał wobec niej wiele zastrzeżeń. Był jednak tym myślicielem, który wciąż postrzegał i oceniał demokrację ze względu na cel, a nie w kategoriach proceduralnych. Podobny był w tym do myślicieli liberalnych, jak chociażby J.S. Milla. Zob. G. SARTORI: *Teoria...*, s. 200.

lub wolność osobista jak u antenatów liberałów, mogła to także być sprawiedliwość jak u Johna Rawlsa¹¹ czy też równość u filozofów lewicowych. Niezmiennie jednak sądzono, że demokracja jest ważna sama w sobie, ale także stanowi cel do osiągnięcia innych celów¹².

Zakładano, że demokracja to nie tylko metoda, ale także nośnik określonych wartości. I to im – nie mniej niż jej samej – należy się szacunek i ochrona. Postrzegano zatem demokrację także przez pryzmat czegoś, czym ona sama nie była, i w ten sposób nadawano jej znaczenie. Nie stanowiła więc ona, w tym ujęciu, wartości samej w sobie, wartości autoteleologicznej, ale była niejako związana z czymś pozostającym poza nią – wobec niej autonomicznym.

Tego typu podejście zmieniło się dopiero w XX wieku. Niebagatelną rolę odegrała tu praca Josepha Schumpetera: *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*¹³. W swym dziele austriacki uczony przyjął proceduralną definicję, uznając za demokrację taki system, w którym mamy do czynienia z rywalizacją elit i podejmowaniem przez nie decyzji politycznych, przy poparciu większości obywateli wyrażanym w akcie wyborczym. Widzimy tu, jak bardzo różni się to podejście od takich, w których demokracja była traktowana jako środek do osiągnięcia pewnych ideałów odrębnych od niej samej. Schumpeter

11 Na temat J. Rawlsa jako przedstawiciela „teleologicznej” czy też „normatywnej” szkoły zob.: W. KACZOCHA: *Demokracja proceduralna oraz republikańska*. Poznań, Akademia Ekonomiczna, 2004, s. 19.

12 Warto jednak pamiętać, że wielu z tych, których zaliczamy dziś do apologetów demokracji, o niej samej wypowiadało się bardzo krytycznie. Immanuel Kant uznawał ją za formę despotyzmu, James Hamilton i Alexander Madison widzieli w niej system pełen zaburzeń i sporów, a Alexis de Tocqueville postrzegał ją jako zagrożenie dla liberalnych wolności i cnót. Ojcowie Założyciele, jak pisze M. Marczevska-Rytko, nie mówili o demokracji, a jedynie o instytucjach przedstawicielskich. M. MARCZEWSKA-RYTKO: *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001, s. 16. Warto zauważyć, że stosunek filozofów liberalnych (na przykład Johna Locke’a, ale nie tylko) do demokracji był krytyczny, by nie rzec wrogii. Bo faktycznie – przez długie lata procedury demokratyczne postrzegano jako zagrożenie dla wartości liberalnych, a na określenie ustroju państwa, które by gwarantowało ich ochronę, używano terminu nie demokracja, a republika. I tak postrzeganą republikę uznawano za coś odrębnego, a nawet przeciwstawnego do demokracji, którą podejrzewano o totalizm, populizm i sprzyjanie mniemaniom motłochu. Czyli jako ustrój niegodziwy i zagrażający wolności osobistej i politycznej – dwóm najważniejszym liberalnym wartościom. Połączenia myśli liberalnej i demokratycznej dokonał John S. Mill, korzystając z wcześniejszych przemyśleń swego ojca Jamesa Milła oraz Beniamina Constanta czy Jeremiego Bethama, ale zawsze pojawiali się myśliciele liberalni, nawet w XX wieku, którzy podkreślali napięcie między demokracją a liberalizmem i postrzegali tę pierwszą jako zagrożenie dla tego drugiego (na przykład Friedrich von Hayek czy Milton Friedman).

13 Zob. tekst w wersji oryginalnej J. SCHUMPETER: *Capitalism, Socialism and Democracy*. London, 1943.

odchodzi od takiego idealistycznego, czy też właśnie teleologicznego, ujęcia i przyjmuje mniej ambitną, ale za to bardziej realistyczną metodę¹⁴.

Jego podejście pozwoliło na bardziej szczegółowe zajęcie się jakością systemów demokratycznych i ich politologiczną oraz socjologiczną analizą – na ich podziały i klasyfikacje oraz na bardziej wnikliwe określanie warunków funkcjonowania owych systemów. Tą właśnie drogą poszedł Robert A. Dahl, tworząc pojęcie „poliarchii” na określenie realnie przejawiających się form demokracji. Uznając oczywistość tego, że demokracja jako ideał nie może zostać zrealizowana, badacz wyznaczył kilka kryteriów, za pomocą których możliwa stała się ocena tego, jak blisko owego niespełnialnego ideału znajdują się konkretne i rzeczywiste ustroje poszczególnych państw. Dahl kilka razy uzupełniał i uszczegóławiał ów zestaw niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania poliarchii instytucji¹⁵, ale ostatecznie za takowe uznał wybór przedstawicieli, wolne i uczciwe wybory, powszechne prawo wyborcze, bierne prawo wyborcze, wolność słowa, dostęp do informacji oraz wolność zrzeszania się¹⁶. Wymienione elementy pozwalały na trwałą i stabilny rozwój demokracji, a jednocześnie ich szczegółowa analiza umożliwiała badanie poszczególnych ustrojów i państw pod kątem sprawdzania ich „demokratyczności”. Dzięki takiemu ujęciu łatwiejsza była ocena nie ideału demokracji i jego przejawiania się w realnie istniejących systemach, ale ocena owych rzeczywistych ustrojów i ich faktycznego funkcjonowania.

Tą drogą podążyło wielu badaczy i teoretyków demokracji w XX wieku¹⁷. Dzięki przyjęciu proceduralnej definicji demokracji mogli oni badać poszczególne systemy i formy przejawiania się ustrojów mniej czy bardziej demokratycznych. Tę metodę zastosował Samuel P. Huntington w *Trzeciej fali demokratyzacji*¹⁸, a wcześniej inni autorzy. Wykorzystywali oni nie tylko Schumpeterowskie i Dahlowe podejście, ale także czerpali z prac Vilfreda Pareto, Gaetana Mosci i Roberta Michelsa, którzy zwracali uwagę na elitarystyczny charakter współczesnych im państw. Pojęcia „krążenie elit” czy „żelazne prawo oligarchii” były niezwykle pomocne w ich pracach¹⁹. Pozwalały

14 Szerzej o sporze między „idealizmem” a „realizmem” zob. M. MARCZEWSKA-RYTKO: *Demokracja...*, s. 29–30.

15 O ewolucji stanowiska Dahla zob. J. BŁUSZKOWSKI, D. MIDER: *Demokracja...*, s. 39–49. O samym pojęciu zob. R.A. DAHL: *Demokracja...*, s. 313–320.

16 R.A. DAHL: *Demokracja...*, s. 316–317.

17 Klasycznym przedstawicielem tego nurtu był Robert Nozick. Szerzej zob. R. NOZICK: *Anarchia, państwo, utopia*. Przeł. E. MACIEJKO, M. SZCZUBIAŁKA. Warszawa, Fundacja „Aletheia”, 1999.

18 S.P. HUNTINGTON: *Trzecia fala demokratyzacji*. Przeł. A. DZIURDZIK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009, s. 15–19.

19 Bardzo wnikliwie związki między teorią Schumpetera a Pareto, Moscą i Michelsem bada Michael Saward. Wykazuje on, że elitarystyczna w istocie koncepcja austriackiego naukowca

na bliższe przyjrzenie się nie tyle filozoficznym założeniom, ile realnie przejawiającym się fenomenom życia społecznego i rzeczywistym ustrojom oraz procesom społecznym. Nie oznacza to, co oczywiste, że całkowicie z debaty publicznej wyrugowane zostało podejście idealistyczne (które część badaczy nadal prezentowała), ale ustąpiło ono pierwszeństwa metodzie realistycznej²⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku podjętych w ubiegłym wieku próbach nowego, w których starano się na nowo zbadać inkryminowany termin. Ciekawym, choć ograniczonym znaczeniowo, podejściem wykazał się Arend Lijphart, który, tworząc pojęcie „demokracji konsensualnej/konsocjacyjnej”, trafnie opisał fenomen ustrojów funkcjonujących w bardzo złożonej i skomplikowanej sytuacji narodowościowo-wyznaniowo-politycznej. Jego rozważania dotyczyły przede wszystkim takich państw, jak Szwajcaria czy Holandia, ale znaczenie szersze miały jego uwagi odróżniające system przez niego zdefiniowany od systemu demokracji westminsterskiej²¹.

Równie inspirujące były próby opisanie nowych form demokracji przez Guillerma O'Donnella (demokracja delegatywna)²² oraz koncepcje demokracji deliberatywnej²³ czy też demokracji antycypacyjnej/przyszłościowej Alvina Tofflera²⁴ lub demokracji partycypacyjnej²⁵. Wszystkie one próbowały opisywać, a nawet postulować, model demokracji we współczesnym

była zakorzeniona w pracach wymienionej trójki i była niejako zwieńczeniem ich dzieł. Schumpeter zaakceptował spostrzeżenia Pareto i Moski o krążeniu elit, a także Michelsa o nieuchronnym panowaniu spizowego prawa oligarchizacji każdej, nawet demokratycznej, instytucji. Szerzej zob. M. SAWARD: *Demokracja*. Warszawa, „Sic!”, 2008, s. 53–61.

20 W takim „realistycznym” czy też może „deskryptywnym” nurcie sytuują się prace Terrego L. Karla i Philippe’a C. Schmittera, Seymora M. Lipseta czy Larry’ego Diamonda. Szerzej zob. *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*. Red. A. ANTOSZEWSKI, R. HERBUT. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.

21 Szerzej zob. *Demokracie*. Red. V. HLOUŠEK, L. KOPEČEK. Brno, Masarykova Universita, 2003, s. 203–206.

22 G. O'DONNELL: *Demokracja delegatywna*. „Res Publica Nowa” 1997, nr 4.

23 Za jej twórcę uznawany jest Joseph M. BESSETTE: *Deliberative democracy*. W: *How Democratic Is the Constitution?* Eds. R.A. GOLDWIN, W.A. SCHAMBRA. Washington, AeI press, 1980. Cyt. za: J. BŁUSZKOWSKI, D. MIDER: *Demokracja...*, s. 104. Zob. także *Demokracie...*, s. 102–105; T. PIETRZYKOWSKI: *Ujarmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014, s. 162–163.

24 Zob. A. TOFFLER: *Szok przyszłości*. Przeł. W. OSIATYŃSKI, E. RYSZKA, E. WOYDYŁŁO-OSIATYŃSKA. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1998.

25 E. HUBER, D. RUESCHEMEYER, J.D. STEPHENS: *The Paradox of Contemporary Democracy*. „Comparative Politics” 1997, Vol. 29. Do nurtu „partycypacjonistów” można także zaliczyć Johna Deweya. Szerzej zob. G. KENNEDY: *Filozofia Johna Deweya*. W: *Filozofia amerykańska: wybór rozpraw i szkiców historycznych*. Wybrał i przełożył J. KRZYWICKI. Boston, Boston University Press, 1958. Cyt. za: M. MARCZEWSKA-RYTKO: *Demokracja...*, s. 29–30. Należy w tym kontekście także wymienić Petera Bachracha, Carole Pateman czy Crawforda B. MacPhersona.

świecie²⁶. Świecie tak przecież różnym od tego, który znany był starożytnym Grekom²⁷.

Najciekawsze jednak ujęcie demokracji i przemian w niej zachodzących zaproponowali ci, którzy niejako zwątpili już w to, że obecny ustroj w dalszym ciągu możemy nazywać demokracją²⁸. Najpełniejszy wyraz stanowiło to znalazło w pracach Colina Croucha²⁹ i Jacques'a Ranciere'a³⁰. Właściwie wprost stwierdzili oni, że ustroje zachodnie, w których żyjemy, trudno określać wciąż tym samym terminem, którym opisywano Zachód jeszcze kilkadziesiąt lat temu (nie wspominając już o greckim czy rzymskim pierwowzorze).

W moim przekonaniu, żadne z dotychczasowych ujęć interesującego nas fenomenu nie opisuje go w sposób właściwy. Podejście teleologiczne czy też klasyczne (zwane również idealistycznym) nie może być w pełni satysfakcjonujące, zakłada bowiem jakieś inne wartości jako warunkujące demokrację. W tym kontekście jest ona satysfakcjonująca wówczas, gdy dostarcza inne niż ona sama dobra – równość, sprawiedliwość, wolność itp. Pozbawiona zostaje wówczas autoteliczności, a jedynie pozostaje funkcją innych niż ona sama pojęć. Mamy więc w takim przypadku do czynienia z oceną demokratyczności jakiegoś systemu nie przez pryzmat owej demokratyczności, ale z punktu widzenia realizacji innych ideałów. Demokracja, w takim ujęciu, jawi się zatem jako środek do urzeczywistnienia wszelakich warto-

26 Jeszcze innym pomysłem na ujęcie obecnej i postulowanej formy demokracji (demokracji stowarzyszeniowej) są prace Paula HIRSTA: *Associative Democracy*. Cambridge, Cambridge University Press, 1994 oraz Joshuy COHENA, Joela ROGERSA: *Secondary Associations and Democratic Governance*. "Politics and Society" 1992, Vol. 20. Cyt. za: M. SAWARD: *Demokracja...*, s. 163–165.

27 Ciekawymi próbami opisanego stanu demokracji we współczesnym świecie były koncepcje Fareeda Zakarii, który wprowadził pojęcie „demokracji nieliberalnych”, Wolfganga Merkela „demokracje ułomne” czy też „pseudodemokracje” Larry'ego Diamonda. Szerzej zob. F. ZAKARIA: *The Rise of Illiberal Democracy*. "Foreign Affairs" 1997, Vol. 76; W. MERKEL: *Defective Democracy*. "Working Paper of Juan March Institute" 1999, No. 132; L. DIAMOND: *Is the Third Wave Democratization Over?* "Working Paper University of Norte Dame" 1997, Vol. 236. Cyt. za: *Demokracie...* Należy także wspomnieć o pracach Michaela Burtona, Richarda Gunthera i Johna Higleya, którzy wyróżniali demokrację skonsolidowaną, nieskonsolidowaną, ograniczoną oraz pseudodemokrację i dokonywali przeglądu istniejących systemów politycznych pod kątem ich przynależności do jednego z tych typów. Szerzej zob. M. BURTON, R. GUNTHER, J. HIGLEY: *Elity a rozwój demokracji*. W: *Władza i społeczeństwo*. Red. J. SZCZUPACZYŃSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995.

28 Ich uzurpatorskim i zapewne nieświadomym antenatem był Ortega y Gasset. Szerzej zob.: J. ORTEGA y GASSET: *Bunt mas*. Przeł. P. NIKLEWICZ. Warszawa, Wydawnictwo Literackie Muza, 2004.

29 C. CROUCH: *Postdemocracy*. London, Polity Press, 2004.

30 J. RANCIERE: *Disagreement*. Minneapolis, University of Minnesota Press, 1998.

ści, a nie wartość sama w sobie. Demokratyczność danego systemu będziemy oceniać ze względu na to, jaką inną, zewnętrzną ideę chcemy osiągnąć. Prowadzi to do absurdalnych sytuacji, gdy ten sam system mógłby być oceniany jako mniej czy bardziej demokratyczny, a nawet jako niedemokratyczny, w zależności do tego, w jaki sposób realizowałby taką bądź inną wartość. Jaki jest więc sens w posługiwaniu się taką metodą, jeśli na pytanie o demokratyczność tego samego ustroju można – w zależności od przyjętego podejścia – udzielić dwóch skrajnie przeciwstawnych odpowiedzi.

Z jeszcze gorszą sytuacją mamy do czynienia, jeśli zaakceptujemy podejście proceduralne (realistyczne). Na pozór wygląda ono na bardzo obiecujące, ale w istocie zawiera jeszcze poważniejszą pułapkę. Tu bowiem o tym, czy dany system zostanie zakwalifikowany jako demokratyczny czy też nie, decyduje już nie realizacja jakichś wartości, ale spełnianie kryteriów ustalonych przez badacza. A każdy badacz może wyznaczyć różne kryteria i różne parametry pomiaru demokratyczności. Implikuje to całkowitą dyskrecjonalność takiej metody. Według jednej bowiem klasyfikacji dany ustrój będzie demokratyczny, bo spełnia osiem wymyślonych przez teoretyka warunków, a według innej już taki nie będzie, nie wypełni bowiem dwudziestu trzech kryteriów ustalonych przez innego badacza. Może więc się okazać – i często tak się dzieje – że jakiś system przez jednego badacza jest uznawany za w pełni demokratyczny, a przez drugiego za całkowicie niedemokratyczny. Bo tylko od teoretyka zależy, jakie czynniki uzna on za fundamentalne dla określenia, czy coś jest czy też nie jest demokratyczne. Zdarzało się też nierzadko, że ten sam badacz zmieniał owe kryteria demokratyczności (przykład Dahla) lub uzupełniał je o inne.

O ile więc w podejściu idealistycznym problemem jest różnorodność wartości odrębnych od demokracji, których spełnianie miałyby decydować, czy system jest demokratyczny czy też nie, o tyle w podejściu realistycznym kłopot stanowi dyskrecjonalność poszczególnych teorii i koncepcji. Tym jednak, co łączy obie metody, jest obudowywanie pierwotnego pojęcia wartościami i założeniami, które z niego nie wynikają. Jeśli demokrację rozumiemy jako rządy ludu, to całkowitą uzurpacją jest dodawanie do tego terminu innych wartości i warunków. Rządy ludu nie muszą więc być sprawiedliwe, by były demokracją. Nie muszą także być wolnościowe, by pozostać demokratycznymi – ani równościowe. Rządy ludu są demokratyczne, gdy spełniają wolę owego ludu – otorbianie tego terminu innymi wartościami lub warunkami jest nieuzasadnione i wynika z pychy politycznej lub poznawczej tych, którzy tego dokonują.

Dlatego skłaniam się do rozumienia demokracji w jej pierwotnym, oczywistym i zdroworoządkowym znaczeniu – jako rządy ludu. I niczego więcej. Demokracja dla mnie to system, w którym demos ma możliwość wyraże-

nia swej woli i jej realizacji. Gdy może on kierować się swoimi mniemaniem i pragnieniami. Gdy jego głos jest słyszalny i materializuje się w postaci decyzji politycznych.

Z tego punktu widzenia istotne byłyby zatem dwa zjawiska – zdolność demos do wyrażania swej woli oraz do jej realizacji. Uwzględniając oba wymiary, można dostrzec w świecie niedobór demokracji, lud powszechnie i na różne sposoby pozbawiany był bowiem tych możliwości. To jednak temat na osobne rozważania – ważne, by dostrzec i zaabsorbować w debacie publicznej takie, a nie inne rozumienie demokracji. Bez zbędnych ozdobników i przymiotników; w jej najbardziej podstawowej (chciałoby się powiedzieć pierwotnej lub zdroworozsądkowej) formie – bez narzucania jej nowoczesnych i ponowoczesnych znaczeń i kontekstów.

Tak rozumiany system demokratyczny wcale nie musi się okazywać czymś miłym i sympatycznym. Przeciwnie – może prezentować swoje populistyczne, rasistowskie czy nacjonalistyczne oblicze. Tak właśnie można by traktować zwycięstwo Donalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych czy zwolenników Brexitu. Ich argumentacja i retoryka mogła budzić opór a nawet grozę, ale nie sposób odmówić im demokratycznych znamion i deklaracji. Jeśli zaadaptować zaproponowaną przeze mnie definicję demokracji, to sukcesy wymienionych idei i wspomnianych polityków należałoby przyjąć jako... zwycięstwo demokracji i jej renesans. Ale demokracji nie takiej, do jakiej zdołaliśmy się już przyzwyczaić i jaką nawet polubiliśmy (z jej mechanizmami kontroli, z rolą elit, zasadami *checks and balances*, liberalną nadbudową ideologiczną oraz prawami człowieka). Jeśli w Europie i na świecie władzę zaczęną zdobywać, w demokratycznych przecież wyborach, osoby pokroju Donalda Trumpa, Rodrigo Duterte, Marine Le Pen czy Beppe Grillo, to na nowo trzeba będzie przededefiniować pojęcie demokracji (w zgodzie z zaproponowanym przeze mnie rozumieniem tego fenomenu). I na nowo się do niego ustosunkować – pozytywnie lub negatywnie.

Bibliografia

Opracowania zwarte

- BESSETTE J.M.: *Deliberative democracy*. W: *How Democratic is the Constitution?* Eds. R.A. GOLDWIN, W.A. SCHAMBRA. Washington, Aei Press, 1980.
- BŁUSZKOWSKI J., MIDER D.: *Demokracja późnej nowoczesności*. Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, 2012.
- BURTON M., GUNTHER R., HIGLEY J.: *Elity a rozwój demokracji*. W: *Władza i społeczeństwo*. Red. J. SZCZUPACZYŃSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1995.

- COHEN J., ROGERS J.: *Secondary associations and democratic governance*. "Politics and Society" 1992, Vol. 20.
- CROUCH C.: *Postdemocracy*. London, Polity Press, 2004.
- DAHL R.A.: *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, 2012.
- Demokracie*. Eds. V. HLOUŠEK, L. KOPEČEK. Brno, Masarykova Universita, 2003.
- Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*. Red. A. ANTOSZEWSKI, R. HERBUT. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.
- FUKUYAMA F.: *Koniec historii*. Przeł. T. BIEROŃ, M. WICHROWSKI. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1996.
- HIRST P.: *Associative Democracy*. Cambridge, Cambridge University Press, 1994.
- HUNTINGTON S.P.: *Trzecia fala demokratyzacji*. Przeł. A. DZIURDZIK. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- KACZOCHA W.: *Demokracja proceduralna oraz republikańska*. Poznań, Akademia Ekonomiczna, 2004.
- KENNEDY G.: *Filozofia Johna Deweya*. W: *Filozofia amerykańska: wybór rozpraw i szkiców historycznych*. Wybrał i przełożył J. KRZYWICKI. Boston, Boston University Press, 1958.
- KRASTEW I.: *Demokracja nieufnych*. Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.
- MARCEWSKA-RYTKO M.: *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.
- MILL J.S.: *O rządzie reprezentatywnym*. Przeł. G. CZERNICKI, M.Ch. CHYŻYŃSKA. Kraków, Wydawnictwo Znak, 1995.
- NOZICK R.: *Anarchia, państwo, utopia*. Przeł. E. MACIEJKO, M. SZCZUBIAŁKA. Warszawa, Fundacja „Aletheia”, 1999.
- ORTEGA y GASSET J.: *Bunt mas*. Przeł. P. NIKLEWICZ. Warszawa, Wydawnictwo Literackie Muza, 2004.
- PIETRZYKOWSKI T.: *Ujarmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa*. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014.
- RANCIERE J.: *Disagreement*. Minneapolis, University of Minnesota Press, 1998.
- REVEL J.F.: *How Democracies Perish*. New York, Penguin Books, 1983.
- SARTORI G.: *Teoria demokracji*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- SAWARD M.: *Demokracja*. Przeł. A. BUREK. Warszawa, „Sic!”, 2008.
- SCHUMPETER J.: *Capitalism, Socialism and Democracy*. London–New York, George Allen & Unwin, 1943.
- TOFFLER A.: *Szok przyszłości*. Przeł. W. OSIATYŃSKI, E. RYSZKA, E. WOYDYŁŁO-OSIATYŃSKA. Poznań, Wyd. Zysk i S-ka Wydawnictwo, 1998.

Czasopiśmiennictwo

- DIAMOND L.: *Is the Third Wave Democratization Over?* "Working Paper" 1997, Vol. 236.
- HUBER E., RUESCHEMEYER D., STEPHENS J.D.: *The Paradox of Contemporary Democracy*. "Comparative Politics" 1997, Vol. 29.

- LEGUTKO R.: *Spółeczeństwo jako dom towarowy*. W: Ośrodek Myśli Politycznej. <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=265> [data dostępu: 1.03.2017].
- MERKEL W.: *Defective Democracy*. "Working Paper of Juan March Institute" 1999, No. 132.
- O'DONNELL G.: *Demokracja delegatywna*. „Res Publica Nowa” 1997, nr 4.
- STAWROWSKI Z.: *Platon o demokracji*. W: Ośrodek Myśli Politycznej. <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=25> [data dostępu: 1.03.2017].
- ZAKARIA F.: *The Rise of Illiberal Democracy*. "Foreign Affairs" 1997, Vol. 76.



MAREK MIGALSKI

Democracy – Definitional Problems

ABSTRACT: The article is an attempt to join the discussion about what democracy is, what its qualities and characteristics are, and what the political system is not and should not be. The author not only reviews the debate in the incriminated matter, but also participates in it and proposes his own definition of this phenomenon.

KEY WORDS: democracy, demos, law, political system